

POKAŻ MI HORYZONT

Adam nie wiedział, co czuje naprawdę. W jednej chwili szczęście, a za moment gniew i rozczarowanie.

Jaś był mały i drobnej postury. Jego skóra jakby prześwitywała. **Anna** widziała jak kurczy się jego gardziółko, które właśnie domagało się ciastka.

- Nie krzycz – uspokajała syna, który był zbyt mały, żeby zrozumieć, że muszą się po prostu upiec. – Spójrz, są w piekarniku i za chwilę będą gotowe. Cierpliwości.

Nie wiedział, czym jest cierpliwość, podobnie jak jego ojciec.

- Jesteś mądrym chłopcem – powiedziała, gładząc go po policzku. - Zobacz, co tutaj mam. – Wyjęła z kieszeni fartucha małe pudełeczko, które nosiła od rana. – To prezent dla taty. Zanieś mu, dobrze?

Chłopiec uspokoił się na widok złotej wstążki, którą zawiązany był prezent. Pobiegł w stronę pokoju, w którym jego ojciec oglądał telewizję.

- Co to? – zapytał Adam małego chłopca, który szybko postawił pudełko na stole i pobiegł z powrotem do kuchni.

- Powiedział tatuś coś? – Jaś patrzył na nią ze łzami w oczach, bo nie wiedział czego wszyscy od niego oczekują, odciągając go od ciepłego piekarnika. – Zostaw, jeszcze chwila – zdjęła jego rękę z szyby.

Adam patrzył w ekran i wypowiadał w myślach słowa, których nie był świadomy. Jego twarz robiła się wtedy groźna, wydłużona i biała z napięcia. Rozejrzał się po pokoju, jakby szukał potwierdzenia na to, że jego myśli skierowane są do kogoś zupełnie innego. Zerknął w kierunku kuchni. Anna stała oparta o blat stołu, spoglądając na syna, który ciągnął ją za fartuch śmiejąc się zbyt głośno. Adam czuł, jak ze złości zatrzymuje się powietrze w jego płucach i krew zaczyna napływać do skroni. W tym właśnie momencie Anna spojrzała na niego. Wiedział, że go ocenia.

- Mógłbyś w końcu otworzyć prezent – powiedziała z uśmiechem, który wymuszała na sobie, odkąd przestał zarabiać mniej, od czasu, kiedy stracił stanowisko w firmie brokerskiej.

Od tego właśnie momentu jej twarz przestała wyrażać uczucia. Było w niej coś, czego nie potrafił określić. Nie wiedział, czy to wściekłość, czy strach.

- Tak, zaraz to zrobię – odpowiedział i odwrócił głowę w kierunku ekranu.

W jej głosie było coś, co go złościło. Obiecał sobie, że jak zadzwoni ten pracodawca, o którego mu chodzi, to znowu zacznie być miły i kochający. Taki, jak dawniej. Obiecał sobie również, że będzie pracował ciężko, ciężiej niż zwykle. Patrzył w jej kierunku i zastanawiał się, o czym myślał kobiety, jak mówią o miłości. Na jego twarzy pojawił się szczerzy uśmiech.

- Pomóc ci w czymś? – Wziął do ręki pudełko i obracał je w różne strony.

Albo nie usłyszała, albo po raz kolejny zignorowała jego pytanie. Odstawił prezent z powrotem na blat stołu. Wziął piwo i bezmyślnie patrzył w telewizor. Mówili coś o poważnym kryzysie finansowym. To była dobra informacja, bo tłumaczyła sytuację, w jakiej się znalazł.

Wstał i poszedł do kuchni. Anna schylała się, żeby otworzyć w końcu ten cholerny piekarnik. Dotknął jej pośladków pochylając się nad nią, i poczuł gorące powietrze na swojej twarzy.

- Uwielbiam twoje ciasteczka – szepnął jej do ucha, wkładając rękę pod fartuch.

Jaś klaskał w ręce.

- Ty też je uwielbiasz, prawda? – Wtulił się w nią tak, by poczuć jej piersi.

- Gotowe. – Uśmiechnęła się.

Chciała jednak jak najszybciej dotrzeć do pokoju, by uwolnić się z uścisków, które od dawna nie sprawiały jej przyjemności. Wzięła chłopca za rękę i usiedli razem na sofie, przy której stał stolik, a na nim nieodpakowany do tej pory prezent. Mały oparł głowę na jej kolanach. Adam dotykał jej włosów. Wiedział, że pewnego dnia odejdzie, że będzie chciała lepszego życia. Poczuł się w tym momencie oszukany przez własne myśli. Słyszał w głowie jej głos. Pamiętał, kiedy po raz pierwszy powiedziała, że go kocha. Wierzył jej, tak samo jak wierzył w to, że im się uda. Już od dawna nie zapewniała go o swojej miłości.

- Co to? – zapytał, biorąc po raz kolejny pudełko do ręki.

- Nie wiem, sprawdź. – Nieświadomie położyła dłoń na jego udzie.

Poczuł znowu złość, jakby ciało zapomniało, czym jest jej dotyk. Zdjęła rękę i położyła ją na główce chłopca.

- Zgaś światło w kuchni, skoro jesteśmy tutaj. Musimy oszczędzać. – Otwierał prezent w czasie, kiedy ona zdejmowała syna ze swoich kolan.

Stała przez chwilę w ciemności czując strach i zapach swojego potu, który mieszał się z zapachem ciasta.

- Przesadziłaś – usłyszała głos, który od dawna kojarzył jej się z dzieciństwem. Poczuła dreszcz i niepokój.

- Możesz tu przyjść?

Chłopiec spał, kiedy weszła do środka. Adam wstał i ruszył w jej kierunku.

- Przesadziłaś, ale dziękuję. – Odwrócił głowę, aby upewnić się, że Jaś śpi.

Dotknął jej szyi, jakby sprawdzał tętno. Przesunął dłonie do ust. Nie protestowały, ale nie były już tak miękkie, jak kiedyś. Jego oczy mówiły wyraźnie: teraz. Ścisnął jej ramiona, żeby sprawdzić czy nadal są tak samo silne, żeby znieść kolejny ból.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

elawalczak, dodano 30.05.2018 15:44

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.